

Strefa Gazy

16 listopada 2023

W odróżnieniu od wojny ukraińsko-rosyjskiej, w której Polska ma swoje interesy i oceniając ten konflikt, musimy kierować się naszą racją stanu (i tylko naszą racją stanu!), wojna palestyńsko-izraelska obchodzi nas tylko pośrednio. Dlatego też, w zależności od osobistych preferencji, możemy dowolnie kibicować każdej ze stron, acz oczywiście należy pamiętać, że jest to część szerszego preludium do zbliżającej się wielkimi krokami III wojny światowej między Rosją i Chinami a Anglosasami. Wojna na Ukrainie jest zresztą także częścią tych przygotowań.



Zacznijmy od tego, że zupełnie nie wierzę w to, że Państwo Izraela zostało zaskoczone przez Hamas. Gdy coś w tym guście powiedział premier Benjamin Netanjahu, to pierwszy zareagował Mossad, oświadczając, że przecież informował rząd o przygotowaniach Hamasu do akcji zbrojnej przeciwko Izraelowi. Po chwili głos zabrało CIA, twierdząc, że również poinformowało władze Państwa Izraela o przygotowywanym ataku.

Wreszcie nawet wywiad egipski oświadczył, że uprzedzał izraelskie władze. Zresztą biorąc pod uwagę, że Hamas został stworzony przez Mossad, aby osłabić OWP i Arafata, to trudno

przypuszczać, aby nie był zinfiltrowany przez wywiad izraelski. Także fakt, że izraelskie linie hamasowcy ominęli za pomocą paralotni, pozwala przypuszczać, iż fakt, że nagle setki młodych ludzi zapisało się na kursy paralotniarskie, nie mógłby umknąć uwadze służb izraelskich. Netanjahu oczywiście wiedział, znał miejsce i czas.

Czytałem, że ok. 90 proc. obywateli Izraela nie wierzy w niewiedzę premiera. Politycy syjonistyczni chcieli dać się zaskoczyć, a to z wielu powodów:

- rząd Netanjahu dołącza w sondażach, a jego żona właśnie otrzymała ciężkie zarzuty prokuratorskie w sprawie korupcji, a jak mawia Mateusz Morawiecki, nic tak nie zmienia perspektywy z dnia na dzień, jak wojna;
- państwo Izraela szukało pretekstu do przeprowadzenia wielkiej czystki etnicznej Palestyńczyków, aby uzyskać poparcie tzw. wolnego świata;
- być może, że Izrael liczy na wywołanie wojny z Iranem i wciągnięcie w nią Stanów Zjednoczonych.

I oto cały tzw. wolny świat z zachwytem patrzy dziś na ludobójstwo w Strefie Gazy, gdzie izraelskie lotnictwo równa z ziemią całe fragmenty miast, zabijając tysiące przypadkowych cywilów. Cel tych działań jest oczywisty: chodzi o wymuszenie na Palestyńczykach przymusowej emigracji, opuszczenia co do jednego Gazy i pozostawienie ziemi pod zasiedlenie dla syjonistycznych osadników. W normalnych warunkach nie byłoby żadnych wątpliwości, że mamy do czynienia przynajmniej z podejrzeniem ludobójstwa i sprawą winien zająć się Międzynarodowy Trybunał Karny. Ale wszyscy wiemy, że się nie zajmie.

Zajął się Putinem za rzekome wywożenie ukraińskich dzieci (de facto rosyjskojęzycznych) z terenów walk, ale nie zajmie się mordowaniem palestyńskich dzieci. Dlaczego? Dlatego że w jednym przypadku jest Putin, a w drugim Netanjahu. Pierwszy

jest wrogiem tzw. wolnego świata, liberalizmu, demokracji i praw człowieka. Drugi jest wybitnym przedstawicielem tzw. wolnego świata, znanym liberałem, demokratą i ma piątkę z praw człowieka potwierdzoną przez amerykańskich prezydentów, Departament Stanu, anglosaskie media i „Gazetę Wyborczą”.

I czego nie rozumiecie?

W ostatnich dniach możemy się także dowiedzieć, że Benjamin Netanjahu prowadzi rozmowy z „niektórymi politykami UE” o przesiedleniu ponad 2 milionów Palestyńczyków do Unii Europejskiej. Nie ma zatem wątpliwości, że Państwo Izraela nie tylko planuje przeprowadzenie czystki etnicznej, lecz wcale tego nie ukrywa i konsultuje dokonanie tego sprzecznego z prawem międzynarodowym deliktu na oczach całego tzw. wolnego świata, mającego usta pełne komunałów o demokracji, liberalizmie i prawach człowieka. Jeśli się tak stanie, to konflikt palestyńsko-izraelski nagle zacznie nas dotyczyć bezpośrednio, ponieważ istnieje groźba, że w ramach unijnej „relokacji” część z uchodźców ostatecznie trafi do Polski. Polska powinna takiej ewentualności przeciwdziałać, broniąc w tym przypadku praw człowieka, a jednym z nich jest zakaz zmuszania kogokolwiek do emigracji z przyczyn prześladowań etnicznych. Jeśli byśmy mieli przyjąć jakiś uchodźców z Palestyny, to wyłącznie tamtejszych chrześcijan!

Wojna palestyńsko-izraelska ma przy tym jeden walor, dla nas poniekąd pozytywny. Odkrywa nieprawdopodobne ideologiczne zakłamanie tzw. wolnego świata i miałość jego frazesów o demokracji i prawach człowieka. Rządy tzw. wolnego świata jak jeden mąż stanęły po stronie Państwa Izraela i udają, że nie widzą dziejącego się na naszych oczach ludobójstwa, mimo że tak dobrze widziały je na Ukrainie. Mimo że bombardując rosyjskojęzyczne miasta na Ukrainie, Rosjanie autentycznie nie strzelali celowo do ludności cywilnej, gdyż strzelaliby tym samym do swoich rodaków, których chcą przyłączyć w granice Federacji Rosyjskiej. Zresztą wskaźniki ofiar pośród ludności cywilnej są już w tej chwili wyższe w Gazie niż na Ukrainie,

pomimo że wojna na Ukrainie trwa już od półtora roku i obejmuje terytorium w porównaniu z Gazą gigantyczne i zamieszkałe przez dwudziestokrotnie więcej ludzi. Lecz gdy miasta bombarduje Państwo Izraela, to tzw. wolny świat po prostu oślepl, a przynajmniej rządy, gdyż w mediach społecznościowych trwa spontaniczna akcja informacyjna. Dlatego wszystkie „Facebooki” czy „YouTuby” rozpoczęły zmasowaną akcję kasowania kont i kanałów pokazujących dziejące się w Gazie ludobójstwo.

Tym aspektem pozytywnym tej wojny będzie być może pokazanie całemu światu oszustwa, jakim jest samo pojęcie „wolnego świata”, oszustwa towarzyszącego frazesom o demokracji, liberalizmie i prawach człowieka. Tego nie sposób już ukryć frazesami politycznymi i kłamstwami, którymi ludzie bombardowani są z telewizorów. Świat anglosasko-zachodni nie jest wolny. Jest rządzony przez oligarchiczne elity posługujące się frazeologią praw jednostki i walka dziś toczy się o emancypację wielu państw od rządów tej oligarchii. Taki jest sens sporu między światem Zachodu i światem BRICS-u.

Autorstwo: Adam Wielomski

Zdjęcie: [hosnysalah](#) (CC0)

Źródło: [Nczas.info](#)